

KANALIZACJA GOTOWA

Największy projekt w historii



str. 12

NOWOROCZNA INTEGRACJA

Czas kolędy, jasełek i oplatkowych spotkań



str. 4,7,9,10,11

NA CZTERY KOŁA

Nowy ambulans dla Beskidów



str. 6

DROGOWE INWESTYCJE

Mimo zimy prace trwają



str. 6,7,8,9,10,11

SCENA Z DZIADAMI

Amatorskie przedstawienie budzi zachwyty



str. 11



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach



AZBESTU CORAZ MNIEJ



Gmina Bestwina kontynuuje finansowanie demontażu i usuwania azbestu z budynków zlokalizowanych na jej terenie. Do końca lutego br. przyjmowane są wnioski od mieszkańców, którzy zainteresowani są takim działaniem.

Program usuwania azbestu realizowany jest w gminie Bestwina z powodzeniem już od kilkunastu lat. – Co roku azbest znika z około 30 budynków. To nie tylko dachy domów, ale i obiekty gospodarcze. Tempo, jakie narzuciliśmy, pozwala na przyjęcie optymistycznego założenia, że do 2032 roku, na kiedy to wyznaczono obowiązek usunięcia wyrobów zawierających azbest, z tym wyzwaniem sobie poradzimy – wyjaśnia wójt gminy Artur Beniowski.

Demontaż i usunięcie azbestu z terenu posesji mieszkańców gminnych sołectw odbywa się przy ścisłej współpracy z Gminą, a co najważniejsze dla wielu osób usługą jest w całości przez samorząd finansowana i nie wymaga ponoszenia żadnego wkładu własnego. Warunek konieczny jest jednak taki, że nie można zrobić tego samodzielnie, bo zajmują się tym wyspecjalizowane firmy, które wyroby azbestowe odpowiednio zabezpieczają i przewożą do utylizacji. – Procedura jest wśród mieszkańców już powszechnie znana, dlatego cała akcja przebiega bardzo sprawnie. Cieszy się też zainteresowaniem, bo choćby przy okazji remontów domów to dobra sposobność, aby azbestu się pozbyć – dodaje wójt.

Pamiętać należy, że przed laty z azbestu w budownictwie korzystano chętnie. Była to doskonała i tania izolacja w różnego rodzaju materiałach do wykańczania domów, płytach eternitowych czy dachówkach. Okazało się jednak, że jego włókna są mocno szkodliwe, wywołując choroby układu oddechowego, a nawet nowotwory. W całej Europie ruszyła w ślad za tym akcja usuwania materiałów z tą substancją, praktycznie niezniszczalną w normalnych domowych warunkach. W Polsce zaplanowano jej zakończenie na 2032 r., przy czym dużym wsparciem dla gmin w regionie są środki uzyskiwane z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, które wpływają na bezpłatność likwidacji azbestu dla mieszkańców. (MA)

MILIONY NA EKOLOGIĘ

Siedem nowych programów dofinansowania dostępnych będzie w ofercie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na 2023 rok. Na ich uruchomienie przeznaczone zostanie ponad 30 mln zł.

– Jesteśmy cały czas w kontakcie ze wszystkimi grupami społecznymi. Obserwujemy, rozmawiamy i na bieżąco monitorujemy, jakie jest zapotrzebowanie na dofinansowanie zadań dotyczących ochrony środowiska. A jako Fundusz jesteśmy po to, żeby te działania wspierać finansowo, stąd właśnie nowe programy – wyjaśnia Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach, który założenia programów przybliżył podczas konferencji, jaka w połowie stycznia odbyła się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Jednym z nowych przedsięwzięć jest konkurs „Ekopracownia pod chmurką” z łącznym budżetem w wysokości 2 mln zł. Skierowany jest do organów prowadzących placówki oświatowe z terenu województwa. Jego celem jest utworzenie przestrzeni przeznaczonej do prowadzenia zajęć dydaktycznych z zakresu przyrody, biologii, ekologii, geografii, geologii itp. w szkołach podstawowych oraz średnich. Poza tym programem kontynuowane są te cieszące się dużym zainteresowaniem w latach minionych, także dotyczące placówek oświatowych, a więc „Zielona Pracownia_Projekt” oraz „Zielona Pracownia”.

Podobnym programem, ale skierowanym do gmin jest „Zielona przestrzeń”. To pomysł na utworzenie terenów zieleni służących dostosowaniu obszarów ogólnodostępnych do potrzeb społecznych oraz umożliwienie społeczeństwu korzystania z ich walorów. Budżet w tym przypadku to 5 mln zł.

Program „Zielono-niebieska infrastruktura” to z kolei propozycja, która ma na celu podniesienie poziomu ochrony przed skutkami zmian klimatu, poprzez zwiększenie retencji wód opadowych i roztopowych oraz zastosowanie nowoczesnych



Prezentacji planów dofinansowania projektów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach dokonał prezes Tomasz Bednarek.



Fundusz przewidział dofinansowanie programów poprawy jakości powietrza w województwie śląskim, m.in. poprzez montaż fotowoltaiki.



Program „Zielono-niebieska infrastruktura” ma służyć zwiększeniu retencji wód opadowych i roztopowych.

i efektywnych rozwiązań służących ograniczeniu zużycia wody, przeciwdziałaniu suszy czy zatrzymaniu wody deszczowej w miejscu opadu. Na przywołaną inicjatywę Fundusz przeznaczy aż 10 mln zł, w tym połowę tej kwoty w formie dotacji.

Z kolei 7 mln zł zostanie przeznaczonych na projekt „Poprawa Jakości Powietrza w województwie śląskim – odnawialne źródła energii w obiektach użyteczności publicznej”. Dofi-

nansowana zostanie wymiana nieefektywnych źródeł ciepła opalanego węglem oraz zakup i montaż odnawialnych źródeł energii w tym pomp ciepła, kotłów na biomasę i fotowoltaiki.

W tym roku poszerza się także oferta dla strażaków. Prócz środków na zakup wozów bojowych czy sprzętu pożarniczego, jak również wsparcie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, udzielane będą dotacje na zakup specjalistycznego sprzętu wyko-

rzystowanego w akcjach ratowniczych oraz podczas usuwania skutków zagrożeń środowiska. To program „Bezpieczny Strażak”. W innym, pod nazwą „Eko Remiza”, strażacy z OSP sięgną po środki na kompleksową termomodernizację remiz, które w wielu miejscowościach wymagają gruntownej przebudowy.

Pomyślny pilotaż programu „Przydomowa oczyszczalnia” w ub.rroku, gdy bardzo szybko wyczerpały się przewidziane na jego realizację fundusze, sprawił, że i teraz również pojawił się w ofercie Funduszu. Adresatami są właściciele i współwłaściciele nieruchomości położonych na terenach województwa śląskiego, na których nie funkcjonuje i nie jest przewidziana budowa zbiorczej kanalizacji sanitarnej. Dofinansowany zostanie zakup i montaż przydomowej oczyszczalni ścieków o wydajności nie większej niż 7,5 m sześć. na dobę. Aktualnie zabezpieczono 4 mln zł, ale biorąc pod uwagę zainteresowanie istnieje możliwość zwiększenia tej puli środków.

Na opisane pokrótce nowe programy uruchamiane w tym roku WFOŚiGW w Katowicach przeznaczy ponad 30 mln zł. Pokażne środki pozwolą utrzymać wyraźnie obrany kurs na często kluczowe wsparcie dla proekologicznych inicjatyw. Przypomnijmy, że w 2022 roku Fundusz na szeroko pojętą ochronę środowiska w województwie śląskim udzielił łącznie ponad 850 mln zł dofinansowania. Zdecydowana większość środków to programy NFOŚiGW, które realizowane były w regionie właśnie przez katowicki Fundusz. Najwięcej środków, bo ponad 542,1 mln zł, pochłonął program „Czyste Powietrze”. Drugi pod względem wydatkowania środków jest „Ciepłe Mieszkanie” z kwotą łączną 63,9 mln zł. (RED)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH



DRAPIEŻNIKÓW TYLKO TROPY

Choć wilki i niedźwiedzie w lasach południowej części województwa śląskiego są stale obecne – a liczba wilków nawet wzrasta – to jednak spotkanie oko w oko z drapieżnikiem należy do rzadkości.

Im bardziej na południe, ku granicy ze Słowacją, tym większa szansa spotkania drapieżnika. Jak mówi Jacek Derek z Nadleśnictwa Kobiór, w Lasach Pszczyńskich niedźwiedzi na pewno nie ma, zaś wilki – to nic pewnego. – Nie odnotowaliśmy nawet śladów niebudzących wątpliwości – mówi.

W Nadleśnictwie Bielsko takich śladów jest już znacznie więcej. Ale dotyczy to przede wszystkim lasów w masywach górskich, nie zaś nizinnej Lasu Zabrzeckiego na południe od zapory goczałkowskiej. – Regularnie obserwujemy przechodzące watahy wilków. Znajdujemy tropy, ale nie notujemy bezpośrednich spotkań – wyjaśnia Tomasz Gawęda z Nadleśnictwa Bielsko. Takie odciski w błocie czy w śniegu ślady wilczych pazurów od czasu do czasu można wypatrzeć blisko ludzkich siedzib, nawet w Bystrej, Szczyrku czy podgórskich dzielnicach Bielska: Lipniku i Wapienicy. O niedźwiedziach jeszcze mniej wiadomo. – Bywają na wiosnę, najczęściej gdy wybudzą się z zimowego snu i szukają pożywienia. Ale ludzie unikają.

Lubią za to buszować w jakichś starych, opuszczonych sadach – dodaje leśnik.

Jeszcze bardziej na południe, na Żywieczyźnie, częstotliwość występowania drapieżników się zwiększa. Na terenie Nadleśnictwa Węgierska Górka wyznaczono nawet strefy ochrony okresowej miejsc rozrodu wilka. – Ze względu na konieczność zapewnienia skutecznej ochrony zwierzętom, nie podajemy do publicznej wiadomości szczegółowej lokalizacji strefy – wyjaśnia Paweł Griner z Nadleśnictwa Węgierska Górka. Dodaje, że we współpracy z Instytutem Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk leśnicy prowadzą monitoring, obejmujący szczegółową dokumentację, która powinna zawierać m.in. bezpośrednie obserwacje, nagrania z fotopułapek, odnalezione nory, martwe osobniki, odchody, wycie, ofiary czy w końcu najczęściej znajdowane ślady obecności, a więc tropy. – Spotkania oko w oko zdarzają się, ale na odległość i bardzo sporadycznie – dodaje.

O niedźwiedziach można powiedzieć, że „bywają”. – Czasami wychwyca je fotopułapki przy paśnikach dla saren,

czasami zostawiają zdemolowaną pasiekę gdzieś na uboczu – wyjaśnia Paweł Griner.

POD OCHRONĄ

Jak wyjaśnia Robert Mysłajek, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i wiceprezes Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, wilków w Beskidach przybyło, odkąd w latach 90. XX wieku objęto je ochroną. Od 1994 r. praktycznie już na wilki nie polowano, a od 1998 r. objęte są ścisłą ochroną w całej Polsce. Zakaz odstrzału spowodował, że rozmnażające się grupy rodzinne wilków występują zarówno w Beskidzie Żywieckim, jak i w Beskidzie Śląskim oraz Beskidzie Małym. Wcześniej, przed objęciem ich ochroną, regularnie występowały w Beskidzie Żywieckim, a rzadko pojawiały się w obu pozostałych Beskidach.

Wilki żyją w grupach rodzinnych, w skład których wchodzi rozmnażająca się para oraz ich potomstwo. Rzadko przyłączają się do nich osobniki niespokrewnione. Każda grupa rodzinna użytkuje rozległe terytorium, którego broni przed sąsiednimi grupami. W Beskidach terytorium wil-



Choć wielkie drapieżne ssaki występują w Beskidach, to pozostawiają po sobie jedynie ślady.

czej grupy rodzinnej ma powierzchnię ok. 150-300 km kw. – Szacujemy, że w Beskidzie Żywieckim, Beskidzie Śląskim i Beskidzie Małym występuje łącznie około 8 grup rodzinnych wilków, które liczą średnio po 5-6 osobników – wyjaśnia Robert Mysłajek.

Niedźwiedzie to dobro w Beskidach jeszcze rzadsze, choć zawsze tutaj występowały. Wiodą samotniczy tryb życia, wyjątkiem stanowią samice opiekujące się potomstwem. Niedźwiedzie z młodymi rejestrowano w Be-

skidzie Żywieckim, natomiast w Beskidzie Śląskim i Beskidzie Małym okresowo obserwowane były pojedyncze osobniki. Niedźwiedzie użytkują ogromne arealy, nierzadko przekraczające 1000 km kw. W całej beskidzkiej części województwa śląskiego żyje raptem kilka osobników, które regularnie wędrują zarówno po polskiej, jak i słowackiej części Beskidów.

BEZ ZAGROŻEŃ

Zarówno leśnicy, jak i eko-lodzy uspokajają. – Od lat poza

ślądami bytowania dużych ssaków drapieżnych nie odnotowaliśmy żadnych przypadków ataków czy choćby stwarzania zagrożenia dla ludzi – wyjaśnia Paweł Griner z Nadleśnictwa Węgierska Górka. – Spotkanie wilka czy niedźwiedzia w lesie, ze względu na niewielką liczebność tych gatunków, ich tryb życia oraz doskonały węch, należy do niezwykle rzadkich zdarzeń – dodaje. Zwierzęta unikają ludzi i wyczuwając ich obecność oddalają się.

Do nieprzyjemnych zdarzeń może dojść, gdy psy puszczone samopas wyczują wilka i zwierzęta wzajemnie się zaatakują. Wilki odbierają psy jako konkurencję, więc stają do walki. Można tego uniknąć stosując się do zasad. – Psy w lesie wolno prowadzić tylko na smyczy – zgodnie przypominają leśnicy.

Z kolei do groźnego spotkania z niedźwiedziem, a zwłaszcza z niedźwiedzią prowadzącą młode, może dojść wtedy, gdy obecność człowieka ją zaskoczy. Powoli, wyraźnie wskazując na unikanie konfrontacji należy wtedy się wycofać. Ale to raczej scena ze starej bajki.

MIROSLAW ŁUKASZUK

ROWER POMAGA

Fundacja Ekologiczna „Arka” zaprasza do współpracy w tegorocznej akcji „Rower pomaga”. Pedalując chroni się klimat oraz pomaga dzieciom i zwierzętom.

Fundacja rozpoczyna nabór uczestników do tegorocznej akcji „Rower pomaga”. W czasie tej nietypowej inicjatywy zamienia się przejechane przez uczestników rowerowe kilome-

try na rowery dla dzieci z domów dziecka lub jedzenie dla bezdomnych zwierząt, ufundowane przez sponsorów akcji. – To również świetny pomysł na wolontariat pracowniczy. Łączymy tematykę zdrowia z ekologią, ograniczamy emisję CO2 i wspieramy ważne cele społeczne – mówi prezes Arki Wojciech Owczarz.

Jak oblicza, do tej pory podczas 7 lat akcji uczestnicy

przejechali na rowerach ponad 100 milionów kilometrów, co zaowocowało rozdaniem dzieciom z domów dziecka 366 rowerów i zakupem 10 ton 250 kilogramów warzyw dla bezdomnych zwierząt.

Akcja rozpocznie się jak co roku w marcu. I podobnie, jak w latach ubiegłych, znacznie wtedy obowiązywać nowy licznik. Na stronie rowerpomaga.pl będzie dostępny specjalny formularz, w którym uczestnicy odnotowują przejechane trasy, od razu przeliczanej na ograniczone CO2. (A)



SOLIDARNOŚĆ PODBESKIDZIA

NSZZ „Solidarność” Regionu Podbeskidzie

OPŁATEK PODBESKIDZKICH OPOZYCYJONISTÓW

W sobotę 14 stycznia w Delegaturze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej odbyło się odświętne spotkanie dawnych działaczy opozycji antykomunistycznej i osób represjonowanych z powodów politycznych, zorganizowane przez Stowarzyszenie „Podbeskidzie Wspólna Pamięć”.

Wzięło w nim udział ponad 50 osób, w tym przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności” Marek Bogusz, jego poprzednik Marcin Tyrna oraz I wicewojewoda śląski Jan Chrząszcz (który objął to spotkanie swoim patronatem). Wśród obecnych byli także dwaj byli wojewodowie bielscy: Mirosław Styczeń i Andrzej Sikora.

– Dziękuję Wam za Wasze świadectwo i działalność w czasach, gdy „Solidarność” była zepchnięta do podziemia. Dziękuję też, że kultuwujecie pamięć o tamtych czasach i przekazujecie ją młodemu pokoleniu – mówił Marek Bogusz do członków i sympatyków Stowarzyszenia „Podbeskidzie Wspólna Pamięć”, przypominając m.in. organizowane przez tę organizację pięć edycji gry



miejskiej „Tropami Solidarności”, w których każdego roku uczestniczy blisko stu młodych ludzi.

W trakcie spotkania Andrzej Sikora, członek Wojewódzkiej Rady Konsultacyjnej ds. Działaczy Opozycji Antykomunistycznej i Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych, poinformował zebranych o aktualnych regulacjach prawnych dotyczących dawnych działaczy opozycyjnych. Z kolei Artur Kasprzykowski z katowickiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w swym wystąpieniu przypomniał pierwsze tygodnie stanu wojennego wywołując obecnych na sali działaczy opozycji, którzy 41 lat temu tworzyli załóżki podziemnych struktur „Solidarności”, ukrywali się, byli internowani lub już skazani przez komunistyczne sądy na długoletnie więzienia.

– Nasze stowarzyszenie działa od sześciu lat, a te doroczne spotkania służą integracji naszego środowiska. Są okazją nie tylko do złożenia sobie życzeń i wspólnego śpiewu kolęd, ale też do wspomnień oraz – z drugiej strony – dyskusji o aktualnej sytuacji w naszej Ojczyźnie – powiedział podczas spotkania prezes Stowarzyszenia „Podbeskidzie Wspólna Pamięć” Bogdan Szozda.



**PRACOWNICY,
KTÓRZY ZORGANIZUJĄ SIĘ,
MOGĄ WSPÓLNIE
WYNEGOCJOWAĆ LEPSZE
WARUNKI PRACY
I WYŻSZE ZAROBKI.**

Chcesz mieć wpływ na swoje życie,
na to w jakich warunkach i za ile pracujesz?
Wiedza i doświadczenie, które posiadamy,
ułatwią Tobie relacje i porozumienie z pracodawcą.

**ZORGANIZOWANI
MAJĄ LEPIEJ!**

PŁACA MINIMALNA MOCNO W GÓRĘ!

W 2023 roku zaplanowano dwie podwyżki płacy minimalnej o łączną kwotę 590 zł brutto. Od stycznia płaca minimalna wynosi 3490 zł brutto, a od lipca wyniesie już 3600 zł brutto.

Na rękę od stycznia jest to 2700 zł, a od lipca będzie to już 2780 zł, czyli blisko o 20 proc. więcej niż obecnie. Tak wysokiej podwyżki minimalnego wynagrodzenia za pracę jeszcze w Polsce nie było. To dobra wiadomość dla około trzech milionów pracujących.

Wzrost płacy minimalnej przełoży się również na podniesienie minimalnej stawki godzinowej. Już od stycznia za godzinę pracy pracodawca płaci pracownikowi co najmniej 22,80 zł brutto. Natomiast w lipcu stawka ta wzrośnie do 23,50 zł brutto i będzie o 3,80 zł brutto wyższa od obecnie obowiązującej.

Do podwyższenia płacy minimalnej dwa razy w roku obligują rządzących przepisy ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Zgodnie z nimi dwie podwyżki muszą wejść w życie, gdy inflacja przekracza 5 proc. i właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia. We wrześniu, kiedy ogłaszano wysokość płacy minimalnej na przyszły rok, inflacja wynosiła 16,1 proc. Natomiast na ko-



niec listopada, jak poinformował GUS, sięgnęła już 17,5 proc.

Z szacunków rządu wynika, że podniesienie płacy minimalnej oznacza poprawę wynagrodzeń dla ok. 3 mln osób. Z drugiej strony znacząca podwyżka płacy minimalnej rodzi obawy spłaszczenia wynagrodzeń. W części firm czy instytucji zarobki osób nowo zatrudnionych i doświadczonych pracowników zbliżają się do podobnego poziomu. To budzi poczucie niesprawiedliwości wśród pracowników z dłuższym stażem, demotywuje, a bywa też przyczyną konfliktów. Dlatego tak ważna jest też troska o wzrost wynagrodzeń pozostałych pracowników. Płaca powinna być adekwatna do umiejętności, doświadczenia i wysiłku, jaki wkłada w nią dany pracownik.

GRZEGORZ BABIJSZEFEM „SOLIDARNOŚCI” PG SILESIA

Trwają wybory w zakładowych organizacjach związkowych „Solidarności”. 5 stycznia 2023 roku odbyły się one w Przedsiębiorstwie Górniczym „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach. W Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” PG Silesia wzięło udział 46 delegatów. Ich zadaniem – oprócz podsumowania minionej kadencji – było wybranie władz związkowych na nową kadencję, która potrwa do 2028 roku.

Wybory na przewodniczącego KZ wygrał dotychczasowy szef tego związku Grzegorz Babij (na zdjęciu). Był on jedynym kandydatem do tej funkcji.

W wyborczym zebraniu „Solidarności” PG Silesia uczestniczyli w charakterze gości przewodniczący Regionu Podbeskidzie Marek Bogusz i jego zastępca Stanisław Sołtysik.



SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

Osoby zainteresowane przynależnością do związku zawodowego „Solidarność” lub mające problemy w swoich zakładach pracy proszone są o kontakt z Zarządem Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” lub terenowymi oddziałami naszego związku.

**ZARZĄD REGIONU PODBESKIDZIE
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

43-300 Bielsko-Biała,
ul. Adama Asnyka 19

Sekretariat tel. 33 812 67 90
e-mail: bbial@solidarnosc.org.pl

Dział Rozwoju Związku
tel. 530 760 060, tel. 33 812 67 90
e-mail: drz.bbial@solidarnosc.org.pl

Dział Szkoleń tel. 33 812 67 52
e-mail: skarb.bbial@solidarnosc.org.pl

Dział Prawny tel. 33 812 67 53
e-mail: prawnicy.bbial@solidarnosc.org.pl

SIEDZIBY ODDZIAŁÓW

Cieszyn, ul. Głęboka 58
Przewodniczący – Michał Marek
tel. 609 436 566,
e-mail: michal.bbial@solidarnosc.org.pl

Oświęcim, ul. Śniadeckiego 21
Koordynator – Joanna Czerwik
tel. 506 194 984,
e-mail: j.czerwik.bbial@solidarnosc.org.pl

Skoczów, ul. Bielska 18
Koordynator – Michał Marek
tel. 609 436 566,
e-mail: michal.bbial@solidarnosc.org.pl

Żywiec – Sucha Beskidzka
Żywiec, al. Piłsudskiego 56
Przewodniczący – Andrzej Madyda
tel. 603 769 965,
e-mail: sekr.bbial@solidarnosc.org.pl

JEŃCY STANU WOJENNEGO

Czterdzieści jeden lat temu, po pierwszym miesiącu obowiązywania w Polsce przepisów stanu wojennego, na Podbeskidziu ponad stu działaczy związkowych było internowanych, kilkudziesięciu następnych siedziało w aresztach oczekując na sądowe procesy, a kilkunastu miało już zasądzone wieloletnie więzienie. Byli to pierwsi jeńcy, pojmami w trakcie tamtej dziwnej wojny, wojny polsko-jaruzelskiej.

Pierwszymi jeńcami stanu wojennego byli internowani – osoby, pozbawione wolności bez sądowej rozprawy, na mocy decyzji lokalnych komendantów milicji i służby bezpieczeństwa. Takie osoby były typowane przez funkcjonariuszy SB, opiekujących się poszczególnymi zakładami pracy, najczęściej w porozumieniu z dyrektorami poszczególnych przedsiębiorstw i sekretarzami zakładowych komórek partii. Pierwsze takie wykazy osób przeznaczonych do izolacji, powstawały już w trakcie sierpniowych strajków 1980 roku. Potem listy te były wciąż uzupełniane i uaktualniane.

INTERNAT DLA NIEPOKORNYCH

Na Podbeskidziu pierwsze internowania zaczęły się już późnym wieczorem 12 grudnia 1981 roku i trwały do wczesnych godzin rannych. Tej nocy na Podbeskidziu internowano ponad sto osób. Były przypadki wyważania drzwi łomami i bicia zatrzymywanych związkowców.

W kolejnych dniach, tygodniach i miesiącach w taki sposób pozbawiono wolności łącznie 232 osoby (w tym 19 kobiet) ze wszystkich zakątków regionu. Dwaj działacze związkowi – Wacław Pierchalski i Mieczysław Setla – byli internowani dwukrotnie. Kilkunastu osobom decyzję o internowaniu zmieniono na prokuratorską sankcję.

Początkowo mężczyźni z całego Podbeskidzia trafiali do ośrodka dla internowanych, utworzonego w jednym z pawilonów więzienia w Jastrzębiu, a kobiety do Zakładu Karnego w Cieszynie. Potem większość mężczyzn została przewieziona do więzienia w Nowym Łupkowie w Bieszczadach, a niemal wszystkie kobiety trafiły do nadbałtyckiego Darłówka. Nikt nie wiedział, kiedy odzyska wolność. Jedni wracali do domów po kilku czy kilkunastu dniach, inni po kilku miesiącach. Wszystko zależało od widzimisię esbeków. Osoby te stały się zakładnikami wojskowej junty, rządzącej wówczas Polską. Spośród internowanych z Podbeskidzia najdłużej pozbawiony był wolności bielski prawnik Janusz Bargieł – zatrzymany 13 grudnia 1981 roku, wyszedł na wolność 23 grudnia następnego roku.

DRAKOŃSKIE WYROKI

Wkrótce po pierwszej fali internowań zaczęły się aresztowania podbeskidzkich działaczy „Solidarności”, którzy ośmielili się sprzeciwić rygorom stanu wojennego. Pierwszym zatrzymanym był Julian Pichur, mający niespełna 29 lat wiceprzewodniczący „Solidarności” w bielskiej Befie, który zorganizował jednodniowy strajk w obronie internowanego szefa zakładowej „Solidarności”, Wiesława Wróbla. Został aresztowany 15 grudnia 1981 roku, a już 8 stycznia 1982 roku skazano go na trzy lata więzienia. Taki sam wyrok otrzymał Wiesław Pyzio, robotnik z Andrychowa, który 16 grudnia samotnie protestował przeciwko stanowi wojennemu w Andrychowskiej Fabryce Maszyn.

Jeszcze surowsze kary wymierzone zostały jedenastu związkowcom z Bielska-Białej i okolic, którzy w pierwszych dniach po wprowadze-



Tak wyglądał gmach Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej w czasie procesu Patrycjusza Kosmowskiego w marcu 1982 roku. Zdjęcie wykonał podziemny fotograf Janusz Mazurkiewicz z dzwonnicy kościoła Trójcy Przenajświętszej przy ul. Sobieskiego.

niu stanu wojennego próbowali organizować konspiracyjne struktury „Solidarności”. Zdażyli się spotkać zaledwie kilka razy. Uczestnikiem tych konspiracyjnych zebrań musiał być jakiś tajny współpracownik, gdyż meldunki o spotkaniach jeszcze tego samego dnia trafiały na biurko w komendzie milicji. Na skutek tych donosów niemal wszyscy konspiratorzy zostali wyłapani jeszcze przed Nowym Rokiem. Wkrótce usłyszeli jednakowy dla wszystkich zarzut nieodstąpienia od działalności w prawnie zawieszonym związku zawodowym „Solidarność” i przystąpienia do organizacji konspiracyjnej struktury tego związku.

Rozprawy odbyły się w pierwszych dniach stycznia 1982 roku w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Poszczególnym składom orzekającym przewodzili sędziowie Jan Krupiński, Roman Bańbuła i Andrzej Kram. Wyroki były drakońskie: Józef Łopatka, działacz kolejarskiej „Solidarności”, skazany został na pięć i pół roku więzienia, Antoni Bobowski z Bielskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych, Wacław Szlegel z Zakładów Energetycznych i Kazimierz Szmigiel z Fabryki Samochodów Małolitrażowych dostali wyroki po pięć lat pozbawienia wolności. Pozostali oskarżeni – Marek Wojtas, Ignacy Achinger, Władysław Waluś, Stanisław Sznepek, Józef Kucharczyk, Zdzisław Honkisz i Tadeusz Adamski – zostali skazani na kary od roku do czterech lat więzienia. Uzasadnienia wyroków były kuriozalne. Głównym dowodem, że spotkania miały charakter konspiracyjny, były zaciągnięte zasłony w oknach mieszkania oraz zgaszone światło. Marek Wojtas z Befamy dostał trzy lata tylko za to, że na pytanie jednego z konspiratorów, czy może zdobyć papier na druk ulotek, odpowiedział, że spróbuje. Dla sądu to był już dowód gotowości udziału w konspiracji...

ZEMSTA ZA STRAJK

Jeszcze bardziej surowy wyrok zaszerwowali sędziowie Patrycjuszowi Kosmowskiemu, szefowi podbeskidzkiej „Solidarności”, który wśród społeczeństwa cieszył się sławą przywódcy zwycięskiego strajku generalnego, jaki miał miejsce w styczniu i lutym 1981 roku. Po wprowadzeniu stanu wojennego Kosmowski uniknął aresztowania. Ukrywał się w mieszkaniach swych znajomych, praktycznie nie utrzymując żadnego kontaktu z przebywającymi na wolności działaczami związkowymi. „Planowałem przeczekać w ukryciu do marca lub kwietnia i wówczas, gdy skończy się zima, ruszyć z konspiracyjną pracą. Stało się jednak inaczej” – wspomina tamten czas Kosmowski.

Został aresztowany już 19 stycznia 1982 roku. Po pokazowym procesie zespół sędziowski, któremu przewodniczyli sędziowie Sądu Wojewódzkiego Teresa Grabowska i Tadeusz Grzywa, wydał 25 marca 1982 roku wyrok sześciu lat więzienia! Uzasadnienie tego skandalicznego wyroku winno trafić do kronik bezprawia stanu wojennego: ani prokuratorzy, ani też sędziowie nie udowodnili Kosmowskiemu kontynuacji działalności związkowej. Nie było im to potrzebne: „Nieprawdopodobnym jest, aby oskarżony Patrycjusz Kosmowski, niezwykle mocno zaangażowany dotychczas w działalności związkowej pod wpływem ledwo co zasłyszanych wiadomości o zawieszeniu działalności związkowej w jednej chwili zadecydował, że należy zaniechać wszelkiej działalności związkowej” – czytamy w uzasadnieniu wyroku (pisownia oryginalna). Warto dodać, że oskarżający w tym procesie prokurator Mieczysław Dyrzoń żądał dla Kosmowskiego kary ośmiu lat więzienia.

WIĘZIENIE DLA MALARZY

Nie były to jedyne procesy polityczne, jakie po wprowadzeniu stanu wojennego odbyły się na Podbeskidziu. Część z nich prowadzona była przez sędziów wojskowych. Tak było na przykład podczas rozprawy 26-letniego Jerzego Bijoka, pracującego jako... kucharz w ustrońskim Domu Wczasowym „Kolejarz”. Mężczyzna ten, mający smykałkę do rzeźbienia, po wprowadzeniu stanu wojennego wydlubał w linoleum kilka stempli z napisami „Solidarność żyje!” czy też „Precz z komuną!”. Podbił nimi później urzędowe plakaty i obwieszczenia w całej okolicy.

Wpadł pod koniec stycznia 1982 roku. Miał pecha, bo pracował w ośrodku, podlegającym pod Polskie Koleje Państwowe, a po wprowadzeniu stanu wojennego był to zakład zmilitaryzowany, więc odpowiadał w trybie doraźnym przed sądem wojskowym, niemal jak dezerterski z czasu wojny. Za swe stemple dostał trzy lata.

Taki sam wyrok otrzymali Władysław Byrcz i Kazimierz Jaferniki, którzy w październiku 1982 roku w swej rodzinnej Sopotni Wielkiej wymalowali tak zwane antypaństwowe napisy i symbole. Wśród ich malowideł znalazła się między innymi szubienica z napisem „Dla czerwonych!” – prokurator uznał to za nawoływanie do zbrodni. Jego zdanie podzielił sąd, skazując obu na kary po trzy lata więzienia.

Inni antyreżimowi malarze potraktowani zostali przez sędziów nieco łagodniej. Marian Hańżak i Stanisław Tomaszek z Żywca za to, że „wykonali na dwóch wiatach autobusowych przy przystankach PKS w Żywcu Moszczanicy napisy wrogie ustrojowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nawołujące do popełnienia zbrodni i za-



wierające fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy” zostali skazani na – odpowiednio – półtora roku oraz rok i trzy miesiące więzienia. Podobnej „zbrodni” dopuścili się także Adam Zawada i Tadeusz Motyka, malując wrogie komunistom hasła w Ciścu na Żywiecczyźnie. Pierwszy z nich dostał półtora roku, a drugi trzy lata pobawienia wolności.

Jednym z najbardziej kuriozalnych wyroków tego czasu był ten, wymierzony Małgorzacie Kawulak, 26-letniej pracownicy cieszyńskiego Polifarbu. Za to, że – jak czytamy w akcie oskarżenia – „18 grudnia 1981 roku sporządziła i doręczyła do rozpowszechniania osiem sztuk ulotek zawierających fałszywe wiadomości, co mogło wywołać niepokój publiczny” została skazana przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na karę dwóch lat więzienia.

OD AMNESTII DO AMNESTII

To nie były jedyne polityczne sprawy, jakie po 13 grudnia 1981 roku toczyły się wobec niepokornych działaczy podziemnej „Solidarności” na Podbeskidziu. Wyroki zapadały wobec konspiracyjnych związkowców z cieszyńskiej Celmy, Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie, Zakładów Chemicznych „Oświęcim”, a także związkowców z szeregu zakładów Bielska-Białej i Żywca.

Kulminacją represji wobec działaczy podbeskidzkich struktur „Solidarności” było rozbicie jesienią 1983 roku Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, noszącej konspiracyjną nazwę „Trzeci Szereg”. Służba bezpieczeństwa zatrzymała wówczas blisko dwieście osób! Większość z nich została szybko zwolniona do domów, ale wobec 41 osób wszczęto oficjalne dochodzenia, które zakończone zostały skierowaniem do sądu trzech zbiorowych aktów oskarżenia. Jednak wyroki nie zdążyły zapaść, gdyż w lipcu 1984 roku władze ogłosiły amnestię. Według milicyjnych danych na wolność wyszło wówczas 37 osób z Podbeskidzia, oczekujących na rozprawy w aresztach śledczych.

Nie był to koniec represji wobec podbeskidzkich działaczy związkowych, ale ich skala była już znacznie mniejsza. Ostatnimi więźniami politycznymi na Podbeskidziu byli bielszczanie Andrzej Kralczyński, Jan Frączek, Edward Polak i Janusz Bargieł, aresztowani we wrześniu 1985 roku, Wiesław Pyzio z Andrychowa, odsiadujący już drugi wyrok za swą podziemną działalność, oraz konspiracyjny drukarz Mieczysław Machowiak z Czańca, zatrzymany w lipcu 1986 roku w Bielsku-Białej z połową nakładu świeżo wydrukowanego biuletynu „Solidarność Podbeskidzia”. Ostatni z nich wyszli na wolność we wrześniu 1986 roku, na mocy kolejnej amnestii.

Trzeba dodać, że w tamtym czasie swój egzamin z odwagi i patriotyzmu zdawali nie tylko działacze podziemnej „Solidarności”. Wiele osób, kierując się ideą solidarności, zaangażowało się w niesienie pomocy dla uwięzionych i ich rodzin. Zajęły się tym nie tylko podziemne struktury „Solidarności”, ale także koledzy uwięzionych w ich zakładach pracy, grupy środowiskowe oraz kościelne. Prym w pomocy represjonowanym wiodł mający swą siedzibę przy białskim kościele Opatrzności Bożej Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym, który swą opieką objął łącznie ponad 150 rodzin z całego Podbeskidzia.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

MOST GOTOWY DO BUDOWY

Na przełomie maja i czerwca ma ruszyć rozbiórka tymczasowego mostu na rzece Soła w centrum Porąbki. Zastąpi go nowa przeprawa, po której będzie można poruszać się bez żadnych ograniczeń, zarówno pod względem tonażu, jak i ruchu.

Jak wyjaśnia Andrzej Płonka, starosta bielski, bardzo długo trwały starania o pozyskanie pieniędzy na budowę nowej przeprawy. Z rządowego Programu Polski Ład most uzyskał ponad 23 mln zł wsparcia, ale w trakcie pierwszego przetargu okazało się, że to stanowczo zbyt mało, przynajmniej o kilkanaście milionów. – Budżet Powiatu Bielskiego nie jest w stanie udźwignąć takich kwot, dlatego wystąpiliśmy o kolejne dofinansowanie – mówi. Wicestarosta bielski Andrzej Kamiński dodaje, że ostatecznie inwestycja będzie kosztować 43,3 mln zł, z tego większość – 38 mln zł – pochodzi z dwóch rządowych programów: oprócz Polskiego Ładu także z „Mostu dla Regionów – Programu Inwestycji Strategicznych”.

Jeszcze w grudniu ub.r. przekazano wykonawcy plac budowy, rozbiórka starej



Wkrótce obecny most zostanie rozebrany. Zastąpi go nowoczesna i wytrzymała konstrukcja.

konstrukcji ma się rozpocząć w najbliższych miesiącach. Podczas konferencji w Porąbce Grzegorz Puda, Minister Funduszy i Polityki Regionalnej, podkreślał, jak ważna to inwestycja dla całego regionu. – Nie mówimy tylko o mieszkańcach gminy Porąbka, ale i okolicznych miejscowości, a właściwie skomunikowaniu dwóch województw: śląskiego i małopolskiego. Chodzi

o ułatwienie życia mieszkańcom i skrócenie drogi, ale też o bezpieczeństwo. Pamiętamy, jak mocno obciążona była ta tymczasowa przeprawa, kiedy podczas powodzi uszkodzony został most w Kobiernicach – mówił minister.

Przypomnijmy, że obecny most w Porąbce powstał przed kilkudziesięciu laty po jednej z powodzi, dość częstych na tym odcinku Soły, jako konstrukcja

tymczasowa. Zbudowali go żołnierze, aby doraźnie ułatwić życie mieszkańcom Porąbki. Od samego początku były plany, aby jak najszybciej go zastąpić trwałą konstrukcją, która oprze się wielkim powodziom. Warto pokreślić, że ten „tymczasowy” most przetrwał powódź stulecia w 1997 r. i także późniejsze nawałnice. Ale jest w opłakanym stanie technicznym. Od dawna obowiązują na nim ogranicze-

nia tonażu, nie mówiąc o tym, że jako niewielka szerokość nie pozwala na mijanie się na nim samochodów.

Umowa z wykonawcą przewiduje, że rozbiórka i budowa nowego mostu potrwa 23 miesiące, a więc do listopada 2024 r. – Wiadomo, że konstrukcję obiektu trzeba wytworzyć i przygotować. W związku z tym, roboty z rozbiórką tego mostu zostały zaplanowane przez wykonawcę na przełomie maja i czerwca. W czerwcu stara przeprawa powinna być rozebrana – informuje Rafał Kopeć, wicedyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Bielsku-Białej. Nowa konstrukcja to będzie most o jednoprzęsłowym ustroju łukowym o długości 129 m. Został on zaprojektowany na najwyższą klasę obciążenia taborem samochodowym. Jezdnia ma mieć szerokość 8 m, po obu stronach będą dwumetrowe chodniki. (MF)

ANDRZEJ PŁONKA,
starosta bielski:

Obecny most był budowany jako przeprawa tymczasowa. I jak w wielu przypadkach okazało się, że prowizorka przetrwała całe dekady. Cieszę się jednak, że te kolejne relikty tamtych niewydolnych czasów stopniowo znikają, zastępowane przez trwałe i wygodne konstrukcje. Nowy most w rzeczywistości szeroko otworzy Porąbkę na jej część na zachodnim brzegu Soły. Ułatwi też przejazd przez tę część naszego powiatu kierowcom jadącym na trasach północ-południe, jak i wschód-zachód. To z kolei zmniejszy ruch w rejonie Porąbki, zwiększając bezpieczeństwo mieszkańców. Wielkie wsparcie dla tego projektu, ale też i innych działań powiatu bielskiego służących mieszkańcom, wykazał minister Grzegorz Puda, który dobrze zna potrzeby regionu, bowiem się z niego wywodzi i w nim mieszka. Chciałem podziękować także innym osobom, które walczyły o to, że po wielu latach przeprawa przez Sołę w Porąbce będzie w końcu możliwa.

BIELSKO I MEDYCYNA



Starosta Andrzej Płonka wraz z prezydentem Bielska-Białej Jarosławem Klimaszewskim i rektorem Śląskiego Uniwersytetu Medycznego prof. Tomaszem Szczepańskim podpisują list intencyjny w sprawie utworzenia bielskiej filii uczelni medycznej.

W Bielsku-Białej powstanie szkoła kształcąca lekarzy. Taki jest cel podpisanego listu intencyjnego w tej sprawie.

Jak wyjaśnia starosta bielski Andrzej Płonka, o powstanie takiej uczelni na terenie Bielska-Białej samorządy zabiegały co najmniej przez ostatnie 10 lat. – Lekarzy w Polsce brakuje od dawna. Widzieliśmy tę niebezpieczną tendencję i „chodziliśmy” za tym, żeby taki kierunek studiów można było otworzyć w oparciu o naszą Akademię Techniczno-Humanistyczną czy inne uczelnie. Wielokrotnie wydawało się też, że ten temat już upadł. Mimo

to dalej wytrwale szukaliśmy rozwiązania tych problemów – mówi starosta.

List w sali sesyjnej bielskiego ratusza podpisali prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański, rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, oraz starosta bielski Andrzej Płonka i Jarosław Klimaszewski, prezydent Bielska-Białej. W ramach współpracy sygnatariusze chcą utworzyć w Bielsku-Białej filię Śląskiego Uniwersytetu Medycznego z kierunkiem lekarskim.

Kiedy? – Plan jest taki, żebyśmy wystartowali z pierwszym rocznikiem już 1 października tego roku.

Wiemy, że mamy niewiele czasu, ale jesteśmy zdeterminowani – mówi starosta Andrzej Płonka. Kadre zapewni uczelnia, samorządy mają przygotować infrastrukturę pod potrzeby kształcenia. List intencyjny podpisano w obecności dyrektorów szpitali regionu bielskiego. To placówki prowadzone przez samorządy mają wspierać kształcenie młodych medyków: Beskidzkie Centrum Onkologii-Szpital Miejski im. J. Pawła II w Bielsku-Białej i Szpital Pediatriczny w Bielsku-Białej.

Wszyscy zgodnie podkreślali, że to świetna wiadomość przede wszystkim dla pacjen-

tów, mieszkańców południa województwa śląskiego. – Brak lekarzy w Polsce, to najważniejszy powód naszych działań. Myślę też, że atrakcyjną wizją jest studiowanie w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Dla tak prężnie rozwijającego się miasta i regionu, będzie to dodatkowa zaleta – mówił rektor Tomasz Szczepański.

– Od lat zwiększamy liczbę miejsc na kierunkach lekarskich na uczelniach medycznych, które nadzorujemy. W tym roku akademickim udostępniłmy ponad 11 tysięcy miejsc na kierunkach lekarskim i lekarsko-dentystycznym. Wprowadzamy też zmiany mające zwiększyć jakość kształcenia. Mam nadzieję, że moja kolejna wizyta w Bielsku-Białej to będzie zaproszenie na rozpoczęcie roku akademickiego – mówił Piotr Bromber, wiceminister zdrowia. Podpisania listu intencyjnego gratulowali także inni członkowie rządu: Grzegorz Puda, minister funduszy i polityki regionalnej, oraz Stanisław Szwed, wiceminister rodziny i polityki społecznej, a także senator Agnieszka Gorgoń-Komor oraz posłowie: Mirosław Nykiel, Małgorzata Pępek, Kazimierz Matuszyna i Przemysław Drabek. W ratuszu obecni byli również lekarze i radni. (MF)

AMBULANS NA GÓRSKIE TRASY



Nowy ambulans trafił do filii Bielskiego Pogotowia Ratunkowego w Szczyrku. To mercedes z napędem na cztery koła, przystosowany do jazdy w trudnym górskim terenie.

Samochód kosztował blisko 630 tys. zł, Powiat Bielski dofinansował jego zakup kwotą w wysokości 400 tys. zł. – Starosta stara się wspierać inwestycje w bezpieczeństwo swoich mieszkańców. Cieszę się, że dzięki dobrej kondycji finansowej naszego pogotowia i wypracowanym przez niego środkom na wkład własny, możemy to robić dość często – mówił Andrzej Kamiński, wicestarosta bielski, podczas przekazania pracownikom pogotowia kluczyków do karetki.

Dyrektor pogotowia Wojciech Waligóra dziękował za wsparcie nie tylko samorządowi. W 2021 r. podczas pandemii Covid-19 pogotowie kupiło 5 nowych karetek. Zostały one dofinansowane z innych funduszy.

To nie koniec inwestycji w infrastrukturę Bielskiego Pogotowia Ratunkowego. Stacja w Czechowicach-Dziedzicach doczekała się budowy garaży z 2 stanowiskami dla ambulansów. Zagospodarowane zostało również otoczenie wokół budynków pogotowia. – Oprócz pogotowia świadczymy tutaj także świąteczną i nocną pomoc medyczną. W ostatnich 8 latach zainwestowaliśmy w czechowicką stację ok. 2 mln zł – mówił Wojciech Waligóra. (MF)

JASEŁKOWA INTEGRACJA

Spółeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kaniowie wraz z przyjaciółmi zaprosiła mieszkańców gminy Bestwina do obejrzenia i wspólnego przeżycia wydarzeń z Betlejem podczas jasełkowego przedstawienia.



FOTO: SŁAWOMIR LEWCAK/MAT. UG BESTWINA

ARTUR BENIOWSKI,
wójt gminy Bestwina:

Kolejne udane jasełka w Kaniowie to efekt zaangażowania wielu osób. Bez ich pomysowości i poświęcenia swojego czasu nie udałoby się stworzyć imprezy mającej równie wysoki poziom artystyczny. Podziękowania są w tym miejscu jak najbardziej uzasadnione, bo wydarzenie ponownie było okazją do integracji naszych mieszkańców, którzy w szerszym gronie spotkać się mogli na wspólnym kołędowaniu. Inną cenną wartością jest przekazywanie bożonarodzeniowej tradycji naszym dzieciom i wnukom, co z racji wyjątkowego klimatu jasełek odbywa się w sposób dający dużo radości i satysfakcji.

Wydarzenie, o którego wyjątkowości widzowie – w tym radni i przedstawiciele różnych gminnych instytucji, organizacji i stowarzyszeń – mogli przekonać się już w ubiegłych latach, gdy jasełka spotkały się z dużym zainteresowaniem, także tym razem miały swoją specyfikę. Przedstawienie okraszone zostało tańcami, śpiewem kołęd i grą na instrumentach.

Bardzo dobrze napisane i zabawne teksty wywoływały

dużo radości, całości dopełniły wspomniane scenki taneczne, piosenki i gra na fletach. Za przygotowanie muzyczne odpowiedzialna była Urszula Szkucik-Jagielka, za choreografię Kinga Korzeń, a nad wszystkim czuwała Dorota Kóska-Beniowska, reżyserka i główna inicjatorka imprezy. Reszta grona pedagogicznego wzięła na siebie sporządzenie dekoracji, prezentację multimedialną, opracowanie plakatów, obsługę kawiarenki

z ciastami i napojami, pomagali również niezawodni rodzice.

Uczniom Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kaniowie, którzy udanie wcielili się w rolę aktorów, towarzyszyli na scenie dorośli. Jako pasterze wystąpili wójt gminy Bestwina Artur Beniowski oraz Jerzy Tomaszczyk. Złoto, kadzidło i mirrę przynieśli Trzej Mędrcy: sołtys Kaniowa Marek Pękała, Krzysztof Szafarczyk i Piotr Przemyski, a króla Heroda zagrał Filip Walaszczyk. Nie ustępowała im

ekipa dziecięco-młodzieżowa, w której obok Aniołów, Diabłów, Śmierci, Józefa i Maryi na scenie w kaniowskiej hali sportowej zaprezentowali się... policjant, lekarka i robotnik budowlany, dzięki czemu jasełkowe przedstawienie przy zachowaniu tradycji miało swoje odniesienie do współczesności i nabrało zarazem integracyjnego charakteru. (SL)



DROGA JUŻ PRZEJEZDNA



FOTO: MN

Drogowa inwestycja, prowadzona końcem roku w Bestwince, objęła nie tylko nawierzchnię ulicy św. Sebastiana, ale i budowę nowego mostu.

Dobiegły końca prace prowadzone w ciągu ulicy św. Sebastiana w Bestwince, które objęły także budowę nowego mostu na Łękawce.

To była szeroko zakrojona inwestycja w jednym z najbardziej ruchliwych miejsc w Bestwince, prowadzona przez Powiatowy Zarząd Dróg. Ul. św. Sebastiana zyskała nową nawierzchnię na długości niemal 400 metrów, na odcinku od skrzyżowania w kierunku kościoła. Przebudowane zostały także dojazdy w tym rejonie, a dotychczasowy stary i podniszczony już most na Łękawce zastąpiono całkowicie nową konstrukcją. Umocniono zarazem dno i brzegi rzeki oraz skarpy przy podporach przeprawy. – Znacząco poprawił się przede wszystkim komfort w ruchu – Znacząco poprawił się przede wszystkim komfort w ruchu

Choć prace wiązały się z pewnymi utrudnieniami, a na czas najbardziej newralgicznych robót wprowadzono objazdy i wykonano tymczasową kładkę dla pieszych, to efekt jest widoczny. Samo skrzyżowanie nieco przesunięto, co poprawiło jego funkcjonalność. – Kwestia estetyki to jedno, ale również logistyka w tym rejonie zmieniła się wyraźnie na plus – dodaje wójt Beniowski.

Jeszcze kilka miesięcy potrzeba, aby zakończyła się gruntowna modernizacja ul. Sportowej w Bestwince. Zakres prac obejmuje tu oprócz jezdni również chodnik, przejścia dla pieszych, oświetlenie i infrastrukturę towarzyszącą. Inwestycji tej przypisać można znaczenie strategiczne. Ulica łączy dwie części gminy, stanowiąc zarazem tranzyt w kierunku Dankowic, dla mieszkańców jest natomiast drogą dojazdową do miejsc użyteczności publicznej na terenie Bestwinki. (R)

BARWNY ORSZAK

Reaktywowany po pandemii „Orszak Trzech Króli” przemierzył na uroczystość Objawienia Pańskiego ulicę Janowic.

Barwny korowód pod przewodnictwem ks. Roberta Kurpiosa wyruszył ze śpiewem i muzyką z parkingu pod Szkołą Podstawową w Janowicach, by przemierzyć trasę do kościoła św. Józefa Robotnika. Chętnych ku temu nie zabrakło, w szczególności

ści dzieci poprzebieranych w różnorodne królewskie stroje.

Obecny był również wyjątkowy gość – ks. dr Jacek Waligóra, posługujący w ukraińskim Haliczu, który przywiózł ze sobą relikwie św. abpa Józefa Bilczewskiego, pochodzącego z pobliskich Wilamowic biskupa lwowskiego. W skierowanym do wiernych słowie kaznodzieja porównał postać tego wyjątkowego świętego do gwiazdy betlejemskiej

wskazującej Trzem Królom drogę do Jezusa.

Ks. proboszcz Robert Kurpios podziękował wszystkim uczestnikom orszaku. Podkreślił, że wydarzenie to ma niepowtarzalny klimat, a radość i śpiewy uczestników są tego najlepszym wyrazem. Dodatkowym akcentem tradycyjnego świętowania był koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu zespołu Betania ze Starej Wsi, jakiego wysłuchano po uroczystej mszy św. (RED)



FOTO: SŁAWOMIR LEWCAK/MAT. UG BESTWINA

W Orszaku Trzech Króli w Janowicach wzięli udział także najmłodszy mieszkańcy poprzebierani w różnorodne stroje.

GOTOWA DRUGA DROGA



Nowa droga łączy Strefę z trasą Rudzica-Międzyrzecze.

Druga droga do Jasienickiej Niskoemisyjnej Strefy Ekonomicznej jest już gotowa.

– Zbudowaliśmy drugą drogę, aby ułatwić komunikację w tym rejonie i dojazd do Strefy. Jeden zakład już pracuje, budowane są kolejne, wkrótce rozpoczną działalność, ruch więc staje się tu coraz większy – wyjaśnia wójt Janusz Pierzyna. Droga odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa funkcjonowania firm na tak dużym obszarze, jaki stanowi Strefa.

Przypomnijmy, droga powstała na wysokości południowego sięgacza i łączy

Strefę z drogą powiatową Rudzica-Międzyrzecze. Ma długość 620 m długości, szerokość 7 m, powstał chodnik i utwardzone pobocze po drugiej stronie jezdni. Zbudowana została także kanalizacja deszczowa, kanał teletechniczny. Umocniono również rowy, dzięki czemu podczas ulewnych deszczy woda będzie bezpiecznie odprowadzona z drogi. Droga została też oświetlona. Na sfinansowanie inwestycji wójt Janusz Pierzyna pozyskał 4,2 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, ostatecznie całość kosztowała 3,94 mln zł. (UGJ)



JANUSZ PIERZYNA,
wójt gminy Jasienica:

Druga droga łącząca naszą Jasienicką Niskoemisyjną Strefę Ekonomiczną z systemem drogowym całego regionu i tym samym kraju, znacząco ułatwi transport. Staje się to tym ważniejsze, że na Strefie zaczęły już działać pierwsze zakłady przemysłowe, kolejne przedsiębiorstwa są w trakcie budowy i w najbliższych miesiącach rozpoczną swoją działalność gospodarczą.

Nietrudno zrozumieć, dlaczego tak dbamy o rozwój naszej Strefy i jej infrastrukturę. Przy wszystkich nakładach z naszych gminnych dochodów na poziomie ok. 3 mln zł, jakie musieliśmy zainwestować przed laty w kupno ponad 70 hektarów rolniczej ziemi, do dzisiaj wygenerowaliśmy ze Strefy blisko 61 mln zł. Tylko w 2022 r. sprzedaliśmy grunty 3 podmiotom za ponad 18 mln zł. A to zaledwie wpływy ze sprzedaży połowy arealu. Do tego w najbliższych latach należy doliczyć podatki od nieruchomości, które regularnie będą wpływać do budżetu Gminy. Budowaliśmy Strefę przez wiele lat, teraz nasza praca nam się z nawiązką odpląca, bo w niepewnych czasach mamy niezbędne środki na gminne inwestycje, które służą jej rozwojowi.

PLANY PRAWIE W KOMPLECIE

Przedostatnie sołectwo gminy Jasienica ma już nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Na wniosek wójta Janusza Pierzyny Rada Gminy przyjęła nowy plan przestrzennego zagospodarowania dla sołectwa Grodziec.

To już trzynaste, a więc przedostatnie sołectwo gminy Jasienica, które ma nowy plan przestrzennego zagospodarowania, ułatwiający jego mieszkańcom prowadzenie własnych inwestycji i sprzedaż działek pod ką-

tem budowlanym. W ostatnich dwóch latach zostały uchwalone plany dla Bielowicka, Bierów, Iłownicy, Landeka, Łazów, Mazańcowic, Międzyrzecza Dolnego, Międzyrzecza Górnego, Roztropic, Rudzicy, Świętoszówki i Wieszczał.

Pozostał do uchwalenia już tylko nowy plan dla sołectwa Jasienica. Wójt liczy, że w lutym lub marcu uda się plan wyłożyć do publicznego wglądu tak, aby jeszcze w pierwszej połowie 2023 r. go uchwalić. (J)

PARKING DLA CENTRUM

Kierowcy dojeżdżający do centrum Jasienicy nie muszą się już martwić o to, gdzie pozostawić samochód. W sąsiedztwie szkoły powstał duży parking, a obok dodatkowy mniejszy.

– Przybywa mieszkańców w naszej gminie, co sprawia, że coraz więcej osób przyjeżdża do centrum administracyjnego w swoich sprawach. Duży parking rozwiąże dotychczasowe problemy z parkowaniem w tym miejscu – wyjaśnia wójt Janusz Pierzyna. Parking ma 220 standardowych miejsc dla samochodów, do tego należy doliczyć kolejne 10 większych miejsc, przeznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Ma szerokie drogi manewrowe, jest wybrukowany, ma również kanalizację deszczową i oświetlenie. Wraz z placem powstały też toalety. Plac parkingowy utworzony został wzdłuż ulicy Szkolnej, po drugiej stronie ogrodzenia szkoły w Jasienicy, na działce, którą wójt polecił zakupić w 2015 r. właśnie z myślą o przyszłym parkingu dla centrum.

Według zamysłu, parking będzie przeznaczony w głównej mierze dla pracowników pobliskich instytucji, nie tylko szkoły i Urzędu Gminy, ale i ośrodka zdrowia, Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Zakładu Komunalnego, Komisariatu Policji, strażnicy OSP, także sklepów, banku, poczty i apteki. – Przy każdej z tych instytucji jest kilka miejsc parkingowych, które



Na nowych parkingach mieszczą się wszystkie samochody kierowców, dojeżdżających do centrum gminy.

powinny służyć mieszkańcom na czas, w którym załatwiają w nich swoje sprawy, a następnie zwalniamy miejsca dla kolejnych przyjeżdżających tutaj klientów – mówi Janusz Pierzyna.

Zdaniem wójta parking będzie mógł służyć mieszkańcom nie tylko w dni robocze, ale również soboty czy nawet niedziele, gdy na płycie placu staną stoiska z produktami ekologicznymi czy wyrobami rękodzieła. – W ten sposób w naszej gminie powstało kolejne miejsce, gdzie miesz-

kańcy będą się mogli ze sobą spotykać i integrować – dodaje wójt.

Obecnie trwają prace wykończeniowe budynku sanitariatów. Całość kosztować będzie około 4,7 mln zł, z tego 1,4 mln zł dofinansowania wójt pozyskał z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Resztę kosztów stanowią środki, jakie 2 lata temu Gmina uzyskała ze sprzedaży za ogółem 4,35 mln zł działki w pobliżu torów kolejowych w Jasienicy. Przypomnijmy, wcześniej działkę tę o po-

wierzchni 2,44 hektara wójt pozyskał bezpłatnie na rzecz Gminy Jasienica. – Tak więc dotacja wraz z pieniędzmi za sprzedaż działki, którą wcześniej bezpłatnie pozyskaliśmy, w pełni pokryły koszt inwestycji – wyjaśnia wójt.

Dodatkowo zakończono też prace przy mniejszym parkingu graniczącym bezpośrednio z ul. Strumięską. Jednocześnie w tym rejonie poprawiano drogi dojazdowe wraz z chodnikami. Prace w tym przypadku kosztowały łącznie 1,54 mln zł. (UGJ)

PRZETARG NA ODWIERT



Gmina Jasienica przystępuje do przetargu na wykonanie odwiertu geotermalnego w Grodźcu. Prace mają być wykonane do 2024 r.

Przypomnijmy, wójt Janusz Pierzyna pozyskał 14 866 786 zł z rządowego programu priorytetowego „Udoskonalenie wód termalnych w Polsce” na projekt „Wykonanie otworu poszukiwawczo-rozpoznawczego wód

termalnych Jasienica GT-1 w miejscowości Grodziec”. W przygotowaniu specyfikacji do przetargu pomogła wyłoniona w maju ub.r. firma będąca Inżynierem Kontraktu. Wykonawca odwiertu będzie miał za zadanie wykonanie otworu poszukiwawczo-rozpoznawczego wód termalnych do głębokości prawie 2 km oraz związane z tym przygotowanie dokumentacji hydrogeologicznej, zawierającej

wyniki badań polowych i laboratoryjnych. Dokumentacja będzie zawierać także opis budowy geologicznej oraz analizy warunków hydrogeologicznych. Skompletowane badania i analizy umożliwią starania o zatwierdzenie zasobów wód termalnych oraz o wystąpienie o koncesję na ewentualną eksploatację.

– Geotermia to jeden z elementów stworzenia na terenie Grodźca kompleksu o cha-

rakterze turystycznym, rekreacyjnym i rehabilitacyjnym w ramach naszego projektu Jasienicki Kurort Zamkowy. Ciepłe źródła pozwolą bowiem na uruchomienie basenów z ciepłą i leczniczą wodą, będą także mogły zostać wykorzystane do ogrzewania domów. Od wielu lat przymierzaliśmy się do tego zadania, bez wątpienia podnoszącego na wyższy poziom warunki rozwoju gminy Jasienica – mówi Janusz Pierzyna.

Już w 1999 r. wójt Janusz Pierzyna zlecił prof. Julianowi Sokołowskiemu przeprowadzenie analiz na temat wykorzystania ciepłych źródeł na terenie gminy Jasienica. Z opracowania wynikało, że z dużym prawdopodobieństwem złożo wód geotermalnych o największym potencjale wykorzystania gospodarczego może znajdować się na terenie Grodźca. Z tą też myślą w 2004 r. na polecenie wójta Gmina zakupiła działkę o powierzchni 5,5 hektara, zaś w 2021 r. skutecznie wystąpiła o dofinansowanie. (UGJ)

KILKA WAŻNYCH PROJEKTÓW

Pomimo ograniczonych możliwości w gospodarowaniu własnymi środkami budżetu Gminy Jaworze, w bieżącym roku nie zabraknie inwestycji.

Największą z inwestycji w infrastrukturze drogowej będzie przebudowa ulicy Wapienieckiej i w części również ul. Zdrojowej do skrzyżowania z ul. Kwiatową. W pobliżu obecnego niewielkiego parkingu przy ul. Wapienieckiej powstanie kolejna przestrzeń, gdzie będzie można pozostawić samochód. To ok. 120 miejsc, w tym także kilka stacji ładowania pojazdów elektrycznych. – Miejsc parkingowych w Jaworzu, wciąż jest za mało, mimo że w ostatnich latach udało się stworzyć kolejne postoje. Z takim problemem spotykamy się zwłaszcza latem czy też przy okazji różnych ważnych wydarzeń w gminie – wyjaśnia Radosław Ostalkiewicz, wójt Jaworza.

W ramach wspomnianego zadania ujęta została również przebudowa przepustu na ul. Podgórskiej, gdzie w związku z jego pogarszającym się stanem ograniczono już nośność. Na inwestycję Gmina pozyskała z Polskiego Ładu 6,7 mln zł, jednak aby zadanie zrealizować konieczne będzie dodatkowo wyłożenie ok. 1,5



Przebudowa ulicy Wapienieckiej i w części również ul. Zdrojowej, a także budowa parkingu w tym rejonie gminy to najbardziej znacząca z inwestycji, jaka realizowana będzie w tym roku w Jaworzu.

mln z gminnego budżetu. Prace wystartować mają początkiem lata i trwać około dwóch lat.

Z kolei przy współpracy z Powiatem Bielskim zbudowane zostanie w zakresie infrastruktury drogowej tzw. wyniesione skrzyżowanie. Ta inwestycja pozwoli na zwiększenie bezpieczeństwa przy ul. Zdrojowej, w bliskości budynku domu gminnego „Pod Harendą”.

Na przełomie lutego i marca ruszyć powinna kontynuacja rewitalizacji odwiertu geotermalnych wód solankowych. – Zależy nam, aby się przekonać, jakie tak naprawdę właściwości ma woda, która znajduje się pod Jaworzem – podkreśla wójt. Przypomina, że w trakcie robót przed ponad czterdziestu laty dowieziono się na głębokość 1175 m, a pobrana próbka

wody okazała się wysoko zmineralizowaną solanką. Już wtedy można było wnioskować, że posiada ona właściwości lecznicze. Obecna rewitalizacja, dofinansowana w kwocie 4,4 mln zł z Polskiego Ładu, obejmuje poza samymi pracami technicznymi również dokładne badania i opracowanie geologiczne. Wykonawca będzie również odpowiadał za

pozyskanie koncesji dla gminy Jaworze na eksploatację wody leczniczej. – Po tych działaniach możliwe będzie utworzenie zakładu górniczego, który zajęłby się wydobyciem solanki. Pozyskana w ten sposób „słona woda” będzie mogła zostać użyta w tężniach, a to pozwoli na starania o uzyskanie statusu uzdrowiska – dodaje Radosław Ostalkiewicz.

Gmina przygotowuje się również do przeprowadzenia drugiego etapu inwestycji ze środków przyznanych dla gmin górskich. Projekt rewitalizacji ul. Koralowej z tzw. dawnym traktem ma m.in. ograniczyć ruch samochodów w tym rejonie na rzecz aktywnego spędzania czasu przez mieszkańców, ale i coraz chętniej odwiedzających Jaworze turystów.

Za istotne uznać należy także zabezpieczenie w budżecie środków rzędu ok. 500 tys. zł na zakup samochodu dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworzu. Na podział bojowy jednostki trafi lekki wóz, do tego taki, jaki sami strażacy uznali za potrzebny w prowadzeniu swoich działań. Okazja



RADOSŁAW OSTALKIEWICZ,
wójt gminy Jaworze:

Do tematu inwestycji podchodzimy w tym roku wyjątkowo ostrożnie. Wiele jest oznak wskazujących na to, że nadeszły czasy trudne i nasz gminny budżet też w jakimś sensie to potwierdza. Nie możemy jednocześnie rezygnować z tych inwestycji, które są najpotrzebniejsze czy nawet konieczne dla Jaworza i jego rozwoju. Pamiętajmy poza tym, że mamy przyznane środki zewnętrzne na niektóre zadania i trzeba zrobić wszystko, aby dobrze je spożytkować. Wszelkie inne plany i pomysły wybiegające w przyszłość, a takich nie brakuje, pozostają w zawieszaniu. Zobaczymy na co będzie nas stać.

ku temu będzie zresztą wyjątkowa. W tym roku przypada 150-lecie jaworzańskiej OSP, która może poszczycić się mianem najstarszej na terenach wiejskich na Śląsku Cieszyńskim. (MAN)

JUBILEUSZOWA ORKIESTRA

To był koncert inny niż wszystkie, bo podsumowujący 20-letnią prężną działalność Orkiestry Dętej Glorieta z Jaworza.

Marszowy utwór „Dzień Podchorążego” wybrzmiał na samym wstępie uroczystości, jaka odbyła się w sobotę 21 stycznia w sali budynku „Pod Harendą”. Było także wiele innych muzycznych wrażeń. Ale zanim artyści zaprezentowali swój kunszt zostali uhonorowani ci, którzy wnieśli największy wkład w funkcjonowanie jaworzańskiej orkiestry, na czele z pełniącym od 2005 roku rolę jej dyrygenta Stanisławem Sojką.

Nagroda w postaci medalu „Zasłużony dla Rozwoju Jaworza” trafiła także do całej Orkiestry Dętej Glorieta, a odebrał ją pierwszy dyrygent Zdzisław Rusin.

Orkiestra Dęta Glorieta pochwalić się może już 20-letnim stażem. Utworzona została z inicjatywy Zygmunta Podkówki na terenie jego skansenu, ale również przy udziale śp. wójta Jaworza Zdzisława Byloka, jego zastępcy Romana Grenia i wieloletniego dyrektora Ośrodka Promocji Gminy Leszka Barona. Nie bez znaczenia jest zaangażowanie samych muzyków i instrumentalistów, bo to ich nieustanne

oddawanie się pasji pozwala kontynuować działalność rozpoczętą przed laty. Ta obejmuje udział w najważniejszych wydarzeniach i świętach w Jaworzu czy regionie, a także występy w partnerskich gminach na Węgrzech, Słowacji i w Czechach. Obecnie Glorieta funkcjonuje przy Ośrodku Promocji Gminy, niezmiennie z powodzeniem gromadząc artystów w różnym wieku.

– To wizytówka naszego Jaworza, ambasadorzy, którzy rozślawiają gminę daleko poza jej granicami. Bo to, że są z nami zawsze tu na miejscu, jest już w jaworzańskiej społeczności czymś oczywistym i ciągle docenianym – zaznacza wójt Radosław Ostalkiewicz, który złożył gratulacje orkiestrze podczas jej święta.

Za wszystkie miłe słowa artyści odwiedzili się tak, jak potrafili najlepiej, wykonując najpiękniejsze utwory muzyki klasycznej i rozrywkowej. Znakomite aranżacje znanych piosenek, opracowane przez dyrygenta Stanisława Sojkę, oraz ich mistrzowskie wykonanie sprawiły, że publiczność entuzjastycznie reagowała na kolejne dźwięki, a wieńczący koncert „Marsz Radetzky’ego” spotkał się z zasłużoną owacją na stojąco. (RA)

PRZYJAZNA ZUCHÓWKA I HARCÓWKA

Najmłodszy mieszkańcy Jaworza, zrzeszeni w grupach zuchów i harcerzy, mają nową siedzibę, która umożliwia regularne spotkanie się, a przez to ciekawe spędzanie czasu.

Uroczysty charakter miało w styczniu otwarcie zupełnie nowej przestrzeni dla 22. Gromady Zuchowej „Leśne Duszki”. To grupa, która zawiązała się wprawdzie całkiem niedawno, od samego początku jednak gromadząc spore grono najmłodszych jaworzan. Zuchówka wygospodarowana została dla nich na poddaszu budynku „Trzydziestki” w centrum Jaworza. Warunki są tu w pełni komfortowe, wszak w ub. roku dobiegła końca gruntowna rewitalizacja obiektu. – I wiadać doskonale, jak tego typu miejsce jest potrzebne. Niezmiernie cieszy to, że już służy różnym aktywnym grupom społecznym w naszej gminie, dzieciom i młodzieży w szczególności – mówi wójt Jaworza Radosław Ostalkiewicz.

Zuchom nowe miejsce szybko przypadło do gustu. Dały temu zresztą wyraz krótkim przedstawieniem. Program artystyczny obejmował zarówno piękne wierszyki, jak i zuchowe piosenki. Światło dzienne ujrzała także pamiątkowa kronika. W podziękowaniu za istotne wsparcie dla funkcjonowania zuchówki wójt Radosław Ostalkiewicz uhonorowany został przy tej okazji „Srebrną Odznaką Ruchu Przyjaciół Harcerstwa”, odbierając ją z rąk druha Marcina Różyckiego, komendanta Chorągwi Śląskiej.

Pomieszczenie, które z całą pewnością będzie dla najmłodszych miejscem wszechstronnych i pożytecznych form spędzania wolnego czasu, ma więcej stałych bywalców. Także w „Trzydziestce” spotykać będą się regularnie aktywnie działający w Jaworzu harcerze z 11. Grunwaldzkiej Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Impessa”, niezmiennie zaznaczający swoją obecność w gminnej społeczności. (M)



Na poddaszu jaworzańskiej „Trzydziestki” urządzona została przestrzeń dla zuchów i harcerzy.



Orkiestra Dęta Glorieta z Jaworza, która niezmiennie może pochwalić się wieloma pasjonatami zaangażowanymi w jej działalność, świętowała swoje 20-lecie.

BEZPIECZNIEJ NA DROGACH

Kolejne inwestycje znacząco zwiększające bezpieczeństwo komunikacyjne tak kierowców, jak i pieszych zrealizowane zostały w Kozach.

Tuż przed końcem roku, mimo trudnych wówczas warunków pogodowych, sfinalizowana została przebudowa skrzyżowania ulicy Mostowej z Nadbrzezną. Zgodnie z projektem wykonano w tym miejscu tzw. wyniesione skrzyżowanie, które wymusza na kierowcach zmniejszenie prędkości. Naturalnie łatwiejsze jest też dzięki temu włączenie się do ruchu z ul. Mostowej. Równie istotnym elementem inwestycji było utworzenie zupełnie nowego przejścia dla pieszych, co ucieszy choćby rodziny spacerujące z dziećmi w tej części Kóz.

Na finiszu jest z kolei szeroko zakrojona przebudowa dróg w ramach „Osiedla 100”, gdzie na wszystkich ulicach objętych inwestycją położono nowe warstwy asfaltu. W tej części gminy w pełni korzyść można więc z wyremontowanych ulic – Bukietowej, Lazurkowej, Liliowej, Storczyków, Wiśniowej, Zamkowej i Zdrojowej. Co ważne, w przypadku dwóch z nich zmieniono organizację ruchu, by umożliwić mieszkańcom swobodne parkowanie. Ul. Lazurkowa i Wiśniowa zostały więc drogami jednokierunkowymi.



Na skrzyżowaniu ulic Mostowej z Nadbrzezną wykonano tzw. wyniesione skrzyżowanie, które wymusza na kierowcach zmniejszenie prędkości.

Ważne prace prowadzone były także w ostatnich tygodniach w ciągu ul. Przeznacznej – przy skrzyżowaniu z ul. Akacjową oraz w pobliżu zbiegu ul. Klonowej i Rzemieślniczej. Zamontowane zostało dodatkowe ledowe oświetlenie przejść dla pieszych, dzięki czemu nawet po zmroku bądź w przypadku ciemnego ubioru przechodniów kierowcy bez trudu mogą ich dostrzec. Poprawa bezpieczeństwa i komfortu była w tym miejscu koniecz-

na przede wszystkim z racji wzmożonego ruchu.

Warto dodać, że na przeźrzeniu ub.r. zrealizowano szereg innych prac związanych z infrastrukturą drogową. M.in. wybudowano odwodnienie na odcinku ul. Złotej, zmodernizowano mosty na ul. Sosnowej i Dolnej, przebudowie poddano także ul. Górną w rejonie placu zabaw. Powodzeniem zakończyły się również starania samorządu, aby Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych

i Autostrad wykonała brakujący odcinek chodnika wzdłuż drogi krajowej ul. Krakowskiej w Kozach Gajach.

Kolejne inwestycje drogowe są już w przygotowaniu. W najbliższych tygodniach rozpocznie się m.in. wyznaczana zarówno przez mieszkańców, jak i turystów przebudowa ul. Piaskowej, która docelowo usprawni komunikację w obrębie kamieniołomu. Projekt przewiduje prace na odcinku od ul.



JACEK KALIŃSKI,
wójt gminy Kozach

Zagadnienia związane z infrastrukturą drogową należą do tych, które mają bez wątpienia z perspektywy naszej gminy priorytetowy charakter. Niezależnie od pozyskiwanych funduszy zewnętrznych nie szczędzimy też na takie inwestycje środków własnych. Poprawiamy w ten sposób przede wszystkim komfort i bezpieczeństwo naszych mieszkańców, zarówno kierowców, jak i pieszych. Będziemy czynić zarazem starania, by w kolejnych miesiącach realizować dalsze zadania, co jednak mocno uzależnione jest od sytuacji rynkowej i możliwości współfinansowania inwestycji.

Panienci do tzw. szlabanu, wytyczone zostaną miejsca parkingowe, przeprowadzona będzie również konieczna w tym rejonie rozbudowa sieci wodnej i kanalizacyjnej. Przy okazji tego zadania utworzona będzie ogólnodostępna, publiczna toaleta. (MAN)



Dodatkowe ledowe oświetlenie przejść dla pieszych zamontowane zostało w ciągu ul. Przeznacznej.

MEDALE DLA MAŁŻONKÓW



Doroczną tradycją w Kozach stało się spotkanie z udziałem par małżeńskich świętujących okazale jubileusze.

Dobrą tradycją stały się spotkania wójta gminy Kozach z małżonkami świętującymi okazale rocznice wspólnego pożycia.

W uroczystości, która zakończyła miniony rok kalendarzowy, uczestniczyło w Pałacu Czeczów w Kozach 14 par spośród zaproszonych małżeństw z co najmniej 50-letnim stażem. Były pamiątkowe dyplomy, także upominki dla wszystkich, którzy skorzystali z zaproszenia na doroczne

wydarzenie, a jubilaci celebrowali „Złote Gody”, a więc dokładnie 50 lat związku małżeńskiego, odznaczeni zostali medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, nadanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Przed wszystkim składano jednak gratulacje połączone z życzeniami. – Taka wierna postawa wobec drugiej osoby stanowić może dziś wzór godny naśladowania. To wyjątkowy przykład trwania w przysiędce

małżeńskiej przez długie lata, pomimo różnych pojawiających się przeciwności losowych. Nie pozostaje nic innego, jak życzyć dalszej wszelkiej pomyślności, kolejnych lat w zdrowiu i szczęściu oraz wzajemnej miłości dającej siłę na co dzień – mówił wójt Jacek Kaliński.

Tym parom małżeńskim, które z różnych względów nie dotarły na wspomniane spotkanie, przekazano pamiątkowe dyplomy, odwiedzając te osoby w ich domach. (R)

ODBLASKI MAJĄ ZNACZENIE

Mieszkańcy gminy Kozach wyposażeni zostali w odblaski w ramach nietypowej akcji, która zyskała szeroki odzew.

„Widzimy się w Kozach – Noś odblaski” to akcja, która zapoczątkowana została konkursem w mediach społecznościowych. Jeszcze przed nadejściem Świąt Bożego Narodzenia zaproszono mieszkańców do nałożenia na siebie odblasków, wykonania następnie zdjęć i zamieszczenia go w komentarzu pod stosownym postem na profilu Gminy Kozach na Facebooku. Wyłoniono również zwycięzców z nagrodami idealnie wpisującymi się w czas przeprowadzenia konkursu w postaci choinek.

Ta bezsprzecznie wartościowa inicjatywa miała na celu pokazać szerokiemu gronu odbiorców, w jaki sposób odblaski poprawiają widoczność każdej z osób. – Staramy się regularnie przed świętami organizować konkursy, które angażują naszych mieszkańców. W tym roku postanowiliśmy połączyć takie przedsięwzięcie z tak waż-



Akcja „Widzimy się w Kozach – Noś odblaski” pozwoliła przybliżyć ważne zagadnienia dotyczące bezpieczeństwa wielu mieszkańcom gminy.

nym dla wszystkich zagadnieniem – wyjaśnia Marcin Lasek, zastępca wójta gminy Kozach.

Na tym promowanie noszenia odblasków się nie zakończyło. Radni Gminy Kozach zainicjowali akcję, w myśl której każdy, kto nie posiada odblasków mógł zgłosić się do radnych, aby je otrzy-

mać. Trafiły one również do policji celem ich dystrybucji w koziańskiej społeczności. Takie działanie zrealizowane zostało już w placówkach oświatowych na terenie Kóz, zapewniając odblaski i niezbędną wiedzę w zakresie ich użytkowania wśród najmłodszych. (RA)

TRUDNE FINANSE

To będzie trudny rok pod względem finansów Gminy Wilamowice. Mimo to, rozpoczęte inwestycje będą kontynuowane, co więcej nie zabraknie nowych.



FOTO: MAT. UG WILAMOWICE

Przebudowa Rynku w Wilamowicach to jedna z wielu inwestycji, na które pozyskano dofinansowanie z zewnętrznych funduszy.

Dochody tegorocznego budżetu Gminy Wilamowice planowane są na poziomie blisko 97,7 mln zł, z kolei wydatki – 110,7 mln zł. Wśród wydatków bieżących najwięcej, jak co roku, pochłonie szkolnictwo – 36,5 mln zł, a więc blisko jedną trzecią wszystkich wydatków gminy. Warto przyjrzeć się, skąd pochodzą pieniądze na oświatę. Prawie 22,4 mln zł to państwowa subwencja oświatowa, 935 tys. zł to dotacja do przedszkoli, zaś blisko 11,8 mln zł wykładła

z własnych dochodów sama Gmina Wilamowice.

Gmina dokłada również do gospodarki odpadami, która powinna sama w pełni się finansować z opłat wnoszonych przez użytkowników. Łącznie kosztuje 7,135 mln zł, ale z tego prawie 730 tys. zł – a więc więcej niż 10 proc. – dołoży Gmina. Na podobnej zasadzie należałoby opłacić funkcjonowanie pobierania wody i pozbywania się ścieków, ale i w tym wypadku Zakład Wodociągów i Kana-

lizacji będzie musiał dla prawidłowego funkcjonowania otrzymać z budżetu Gminy 1,72 mln zł. – Koszty energii i innych czynników rosną, ale nie ceny wody i ścieków – wyjaśnia burmistrz Marian Trela.

Bardziej optymistyczną pozycję budżetu stanowią tegoroczne wydatki, zwłaszcza te tzw. majątkowe, a więc inwestycje. W 2023 r. zaplanowano je w Wilamowicach na blisko 32,4 mln zł, która to kwota pochodzi m.in. z pozyskanych przez Gminę dotacji z budżetu



MARIAN TRELA,
burmistrz Wilamowic:

To zdecydowanie najtrudniejszy rok pod względem finansowym rok w ostatnich latach. Przede wszystkim bardzo boleśnie odczuwamy wszelkiego rodzaju podwyżki nośników energii, prądu i gazu, po 200, a nawet 300 procent. Nie mamy na to wpływu. Podobnie jak na konieczność podniesienia płac, przede wszystkim w oświa-

Państwa (22 mln zł, co stanowi 68 proc. całości), środków unijnych i Norweskiego Mechanizmu Finansowego (2,9 mln zł – 9 proc.), a także środków własnych Gminy (5,2 mln zł – 15,9 proc.). Dokończona będzie wkrótce budowa przedszkola w Piszczowicach, która pochłonęła 10,6 mln zł z pozyskanego dofinansowania z Pol-

cie, do której i tak od dwóch dekad nieustannie dokładamy, bo kwoty z budżetu państwa na utrzymanie szkół pokrywają zaledwie ok. dwóch trzecich wszystkich wydatków. Jakby tego było mało, radykalnie w tym roku zmniejszono nasz udział w dochodach z podatków PIT i CIT, co zmniejszyło nasz budżet o ok. 5 mln zł w porównaniu z poprzednim rokiem.

To wszystko zdecydowanie utrudnia dysponowanie pieniędzmi. Co nie znaczy, że brakuje ich na inwestycje, na które środki skutecznie pozyskaliśmy i cały czas pozyskujemy z wielu zewnętrznych źródeł. Toteż planujemy zrealizować sporo ważnych dla naszej społeczności projektów. Służyć będą one kolejnym pokoleniom mieszkańców, umożliwiając zarazem zrównoważony rozwój Gminy.

skiego Ładu, do czego Gmina dołożyła 1,8 mln zł, a kolejny 1 mln zł wyłoży na wyposażenie sal. Tegoroczne koszty na tę inwestycję to 2,76 mln zł. Otwarcie zaplanowano w najbliższych miesiącach.

Kontynuowana jest budowa Muzeum Kultury Wilamowskiej w Wilamowicach, co w tym roku kosztować będzie

3,373 mln zł z blisko 9 mln zł, które łącznie z kilkoma projektami, obejmującymi działalność w placówce, przeznaczono na tę inwestycję. – W 85 proc. pieniądze pochodzą z pozyskanego przez nas dofinansowania Norweskiego Mechanizmu Finansowego. A to ważna inwestycja, bo wraz z innymi obiektami dziedzictwa kultury, będzie przyciągała do naszej gminy stale rosnącą grupę osób zainteresowanych naszą wyjątkową tradycją – mówi burmistrz.

Ruszy także modernizacja budynku i zaplecza szkoły w Wilamowicach (2,6 mln zł), oczyszczalni ścieków w Piszczowicach (5 mln zł), przebudowa Alei Młyńskiej w Dankowicach (2,45 mln zł), modernizacja ul. Cmentarnej w Heczarnowicach, Partyzantów i Wojska Polskiego w Wilamowicach oraz Dolinowej w Piszczowicach (6,4 mln zł, w tym 5 mln zł pozyskane z programu Polski Ład), a przede wszystkim przebudowa Rynku. Na to zadanie w tym roku zostanie wydane 8,7 mln zł z przewidywanych niespełna 15 mln zł, w których zawarte jest 11,75 mln zł pozyskane z programu Polski Ład. (ŁU)

Z MUZYKĄ W NOWY ROK

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Wilamowicach oraz Gminne Centrum Działań Twórczych w Piszczowicach przygotowały kilka wydarzeń artystycznych, związanych z okresem świąt i początkiem nowego roku.

W Piszczowicach Noworoczne Spotkanie członków Akademii Złotego Wieku, Teatryku Dziecięcego „Debiucik”, Teatru „Bezimienni”, Zespołu Regionalnego „Piszczowianki” i zaproszonymi członkami Zespołu Regionalnego „Dankowianie” upłynęło pod znakiem wspólnego kolędowania. Również w sali piszczowskiego Centrum zorganizowano popisy muzyczne dla uczniów, którzy uczestniczą w zajęciach muzycznych – gry na instru-



ZDJĘCIA: MAT. MGOK WILAMOWICE

mentach oraz warsztatów wokalnych.

W koncercie uczniów ogniska muzycznego Barbary Kozak-Wójcik wystąpili nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele. W repertuarze dominowały kolędy i pastorałki, a że młodzi artyści spisali się znakomicie, nie obyło się

bez wzruszeń i silnych emocji. Publiczność nagrodziła wykonawców gromkimi brawami. Następnie przy akompaniamencie Jakuba Żemły wszyscy zaśpiewali kolędy.

Z kolei w Heczarnowicach muzyczny koncert poprzedziło przedstawienie II części „Dziadów” w wykon-

aniu aktorów teatryków Debiucik i Bezimienni. Spektakl w reżyserii Urszuli Kucharskiej miał niedawno swoją premierę w Piszczowicach. I tym razem, na scenie Domu Ludowego w Heczarnowicach, został entuzjastycznie przyjęty przez publiczność. Po części teatralnej licznie zgromadzeni goście z zapalonymi świecami – w asyście strażaków z OSP Heczarnowice, którzy nieśli zapalone pochodnie – przeszli do miejscowego kościoła, gdzie odbył się wyjątkowy koncert muzyki organowej w wykonaniu Sebastiana Nieczyckiego.

Muzyczne wydarzenia przygotowano również na koniec stycznia. Koncert noworoczny Orkiestry Dętej Wilamowice pod batutą Mariusza Płonki odbędzie się w niedzielę 29 stycznia o godz. 17.30 w Sanktuarium Św. Abpa Józefa Bilczewskiego w Wilamowicach. (MGOK)

KOLEĐOWANIE Z PRZYTUPEM



Mimo piątku 13 stycznia był to niezwykle udany dzień w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Oprócz porcji muzyki, zaserwowanej przez zespół Replay, można było nacieszyć się malarstwem na szkłe Zbigniewa Micherdzińskiego.

Koncert zorganizowano pod hasłem „Kolędowanie z przytupem”. Zespół Replay zaprezentował swoje aranżacje, zarówno znanych wszystkim kolęd, jak i mniej znanych utworów czy pastorałek. Muzyków nagrodzono owacjami, a ci odwzajemnili się dwoma bisami.

Po części muzycznej głos zabrali burmistrz Wilamowice Marian Trela oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Stanisława Kudłacik. Uczestnicy wydarzenia artystycznego mieli następnie okazję usłyszeć kilka słów o Zbigniewie Micherdzińskim, znanym kuratorze Galerii ROK w Bielsku-Białej, folklorystyce i również artyście, tworzącym malarstwo na szkłe. Jego twórczość emanuje pogodą, kolorem i życzliwością. Wystawę zatytułowaną „Od Mikołaja do Trzech Króli” można oglądać w sali widowiskowej MGOK do 13 lutego. (MGOK)



ZDJĘCIA: MAT. MGOK WILAMOWICE



KANALIZACJA W CAŁOŚCI GOTOWA

Wraz z początkiem nowego roku nastąpił ważny moment dla całej społeczności Gminy Wilkowice – ułożony został ostatni już metr rury kanalizacyjnej w ramach projektu „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Wilkowice w wyznaczonych obszarach aglomeracji”.

LATA 2017-2018



LATA 2019-2020



LATA 2021-2022



Wszystkie prace budowlane związane z realizacją projektu „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Wilkowice w wyznaczonych obszarach aglomeracji” zostały już zakończone, wiele z nich na przestrzeni ostatnich lat miało bardzo skomplikowany charakter.

W stwierdzeniu, że było to największe w historii Gminy zadanie inwestycyjne, żadnej przesady nie ma. W okresie pięciu ostatnich lat oddano do użytkowania ponad 84 kilometry sieci kanalizacji sanitarnej w różnych częściach gminy, wybudowano dwie duże tłocznie na terenie Wilkowic, a zupełnie nowe nawierzchnie zyskało wiele dróg. Imponujące są także same liczby. Projekt „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Wilkowice

w wyznaczonych obszarach aglomeracji” pochłonął łącznie aż 80,2 mln zł, z czego najistotniejsze znaczenie przypisać należy dofinansowaniu z Unii Europejskiej w kwocie 41,7 mln zł. Środki rzędu nieco ponad 19 mln zł zostały pozyskane jako pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, drugie tyle Gmina Wilkowice dołożyła z własnego budżetu. Na sumę poniesionych wydatków składa się również dodatkowe 3

mln zł, co ma związek przede wszystkim z odtworzeniami dróg na całym ich odcinku, a nie tylko w miejscach, gdzie faktycznie były prowadzone prace kanalizacyjne.

Ostatnim z kluczowych kroków inwestycyjnych na drodze do zakończenia potężnej inwestycji było oddanie do użytkowania pompowni ścieków „Huciska” przy ul. Galicyjskiej w Wilkowicach. Rozruch poprzedziło wcześniejsze sprawdzenie wszelkich parametrów związanych

z funkcjonowaniem urządzeń. Podobnie było zresztą kilka miesięcy wcześniej, gdy z pozytywnym skutkiem zakończyły się niezbędne procedury odbioru pompowni ścieków „Łubinowa” przy ul. Chabrowej. Co warto odnotować, obie pompownie są nowoczesne i funkcjonalne, a ich praca jest na bieżąco monitorowana w systemie całodobowym i nadzorowana w dyspozytorni Aqua S.A. przy oczyszczalni w Komorowicach. Tam też trafiają docelowo ścieki z coraz liczniej podłączanych budynków w gminie Wilkowice.

Pomimo różnych pojawiających się trudności, o których wspomina wójt Janusz Zemanek, projekt „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy Wilkowice w wyznaczonych obszarach aglomeracji” przebiegał nie tylko planowo, ale i z niesłabnącym rozmachem oraz zapalem osób zaangażowanych w sukcesywną jego realizację. Mało tego – wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców Gmina poczyniła skuteczne zabiegi, aby niniejsze przedsięwzięcie rozszerzyć. Dołożono do niego wpiętych Zadania nr 13 i 14, a na finiszu także Zadanie nr 15. I właśnie

roboty obejmujące budowę sieci w rejonie ul. Szczyrkowskiej w Bystrej oraz skrzyżowania ul. Wrzosowej i Skośnej w Mesznej zakończyły się w styczniu br.

Wielomilionowy projekt zostanie niebawem rozliczony pod względem finansowym. Trwają równoległe

procedury administracyjne, które prowadzą do uzyskania przez Gminę tzw. efektu ekologicznego. Zobowiązanie w tym zakresie dotyczy podłączenia 1695 budynków do sieci zbiorczej, w czym już ogromna rola samych mieszkańców.

MARCIN NIKIEL

FAKTY

Do 2017 r. na terenie gminy Wilkowice sieć kanalizacyjna liczyła 67 km, co pozwalało określić stopień skanalizowania na 50,1 proc. Realizacja obecnego projektu, z wykonaniem łącznie 84,63 km sieci, pozwoli na skanalizowanie gminy w ponad 96 proc.

Termin rozpoczęcia – kwiecień 2017 r.

Termin zakończenia – marzec 2023 r.

Termin uzyskania efektu ekologicznego – grudzień 2023 r.

FINANSE:

80 237 467,38 zł – koszt całego projektu, w tym:
41 741 499,32 zł – dotacja z funduszy Unii Europejskiej
19 175 435,49 zł – pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
19 320 532,57 zł – środki własne Gminy Wilkowice

JEDNOSTKA REALIZUJĄCA PROJEKT W URZĘDZIE GMINY WILKOWICE

43-365 Wilkowice, ul. Wyzwolenia 25
tel.: 33 499 00 77

e-mail: abrzyski@wilkowice.pl, kanalizacja@wilkowice.pl
Więcej informacji na stronie www.wilkowice.pl w zakładce „Kanalizacja”.



JANUSZ ZEMANEK,
wójt gminy Wilkowice:

Z dumą jako wójt, ale zwłaszcza mieszkańiec gminy Wilkowice, przypominam sobie wszystkie te momenty, które przyczyniły się do historycznego sukcesu. Nieraz stawaliśmy przed koniecznością przezwyciężania pojawiających się trudności.

Sporo prac prowadzonych było w warunkach niezwykle trudnych, na terenie grząskim, błotnistym, lecz także górzystym z licznymi twardymi utworami skalnymi. Zostawiamy za sobą nerwy, jakie towarzyszyły nam, kiedy trzykrotnie i za każdym razem bezskutecznie przystępowaliśmy do odwiertów, a finalnie musieliśmy się zdecydować na usunięcie ładnego drzewa podczas wykopu otwartego. Wspomnieniem pozostają czasy, gdy mieszkańcy dojeżdżający do miejsc pracy wstydziły się swoich samochodów kipiących błotem. Podobnie okres, gdy dzieci komunijne przemierzały w charakterystycznych białych strojach okolice kościołów przez jeszcze niewyafaltowane drogi

czy wreszcie skomplikowane i prowadzone na dużych głębokościach roboty przy pompowniach.

Jako gminna społeczność możemy być dumni z naszej ukochanej gminy Wilkowice, która w następstwie projektu osiągnęła jeden z najwyższych wskaźników skanalizowania wśród gmin wiejskich w Polsce. Cieszymy się dziś wszyscy z odtworzonych nawierzchni drogowych czy też z przebudowy chodników infrastruktury odwodnieniowej, a już stricte patrząc na sieć kanalizacyjną, z komfortu i wygody pozbywania się nieczystości. To pozostanie z nami i mam pełne przekonanie – rzutować będzie na dalszy rozwój Gminy.



BUDOWA SIECI KANALIZACJI SANITARNEJ NA TERENIE GMINY WILKOWICE W WYZNACZONYCH OBSZARACH AGLOMERACJI